

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 11

(30)

listopad

1995

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

SUPLEMENT GAZETY "HOŁOS UKRAINY"



ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI - PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Urodzony 15 października 1954 roku. Ukończył studia ekonomiczne na Uniwersytecie Gdańskim. Od 1981 roku - redaktor naczelny tygodnika "ITD". W latach 1984 - 85 - redaktor naczelny "Sztandaru Młodych". Następnie przechodzi do aparatu państwowego, gdzie z czasem zajmuje stanowisko ministra d/s młodzieży w gabinecie Zbigniewa Messnera. W latach 1988 -89 pełni funkcję ministra. Następnie - Przewodniczącego Komitetu Społeczno-Politycznego w Gabinetie Ministrów Mieczysława Rakowskiego. Od stycznia 1990 roku jest przewodniczącym Rady Naczelnej odrodzonej partii Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej. Poseł na sejm. Członek wielu komisji sejmowych. Do wyboru na stanowisko Prezydenta stał na czele Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego.

Kronika parlamentarna

Czy nowa Ustawa o wyborach deputowanych zapewni przedstawicielstwo mniejszości narodowych w parlamencie Ukrainy?

W końcu października deputowani omówili koncepcję nowej Ustawy Ukrainy o wyborach deputowanych do Rady Najwyższej. Projekt Ustawy opracowuje specjalna komisja Rady Najwyższej. Przedyskutowanie Ustawy zaplanowano na listopad. Mamy nadzieję, że Ustawa pozwoli mniejszościom narodowym mieć swoich przedstawicieli w parlamencie, tym bardziej teraz, kiedy Ukraina jest już pełnoprawnym członkiem Rady Europy.

Na wniosek Prezydenta ze

swego stanowiska zwolniony został Prokurator Generalny Ukrainy Waleryj Daciuk. Jak wiadomo, Rada Najwyższa już wcześniej przyjęła taką decyzję lecz nie została ona zaaprobowana przez Prezydenta. Obecnie Rada zatwierdziła na to stanowisko Grigorija Worsinowa (60 lat), byłego prokuratora obwodu Dniepropietrowskiego.

Burzliwe debaty wywołał Dekret Prezydenta "O Gwardii Narodowej", zgodnie z którym będzie ona podporządkowana nie Parlamentowi (jak dotychczas), a

Prezydentowi. Po długotrwałej i ostrej dyskusji ostatecznej decyzji nie przyjęto.

Parlament zatwierdził włączenie Ukrainy do Rady Europy. O tym, jaką korzyść przyniesie to państwu, mówiono dużo. Prostemu obywatelowi zaś przyniosło to możliwość w wypadku całkowitej utraty nadziei na znalezienie sprawiedliwości we własnym państwie, zwrócić się o pomoc do Europejskiego Sądu Praw Człowieka.

BORD

11 listopada — Dzień Niepodległości Polski



Foto W.Niehebleckiego

11 listopada w wielkiej sali Domu Nauczyciela w Kijowie odbył się uroczysty wieczór, poświęcony 77 rocznicy odzyskania niepodległości Polski. Zebrani z wielkim zainteresowaniem wysłuchali wystąpienia Ambasadora Rzeczypospolitej p. Jerzego Kozakiewicza, w którym pokrótce opowiedział on o wydarzeniach sprzed 77 lat.

Zespoły artystyczne "Kantyczki" i "Jaskółki", reprezentujące środowiska polskie Kijowa, aktorzy teatru im I. Franki oraz młodzi artyści z Wołodarska Wołyńskiego, zrzeszeni w zespole "Kolorowe Ptaszki", zdobyli gorące brawa licznie zgromadzonej publiczności.

DNI KULTURY POLSKIEJ W KIJOWIE

26-31 października w Kijowie odbyły się Dni Kultury Polskiej, zorganizowane przez warszawski Zakład Kin Studyjnych ADF (podkreślmy, dzięki wielkim staraniom i inicjatywie dyrektorki tego zakładu pani Jolanty Słobdzian), przez Zjednoczenie "KYJW-KINO" i Ambasadę RP na Ukrainie. Ścisłej mówiąc, były to Dni współczesnego polskiego filmu, które cieszyły się

wielką popularnością wśród kijowian. Sala kina "Ukraina" co wieczór była przepełniona zapewne dlatego, że powszechnie znany jest tradycyjnie wysoki poziom artystyczny filmów polskich, a po części z przyczyn miłego prezentu organizatorów - bezpłatnego wejścia na salę, co w nasz trudny czas też nie jest bez znaczenia.

(CD na str.7)

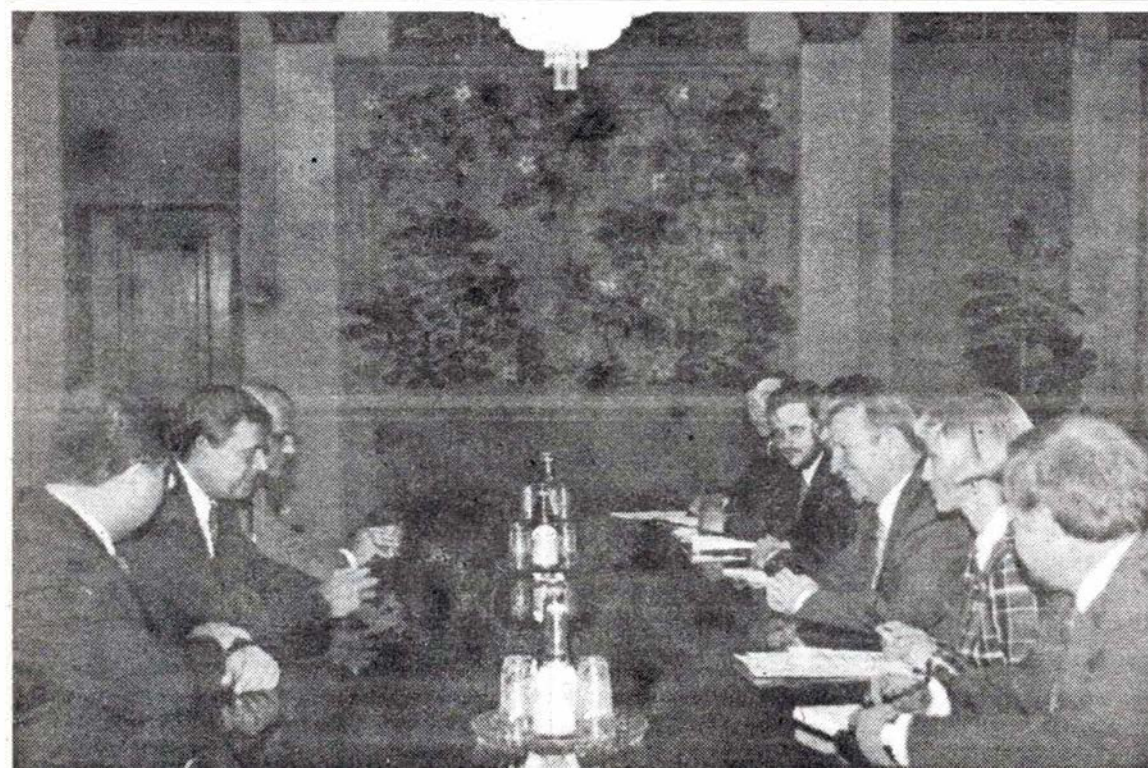


Foto UKRINFORM

Wzrasta obrót towarowy między Ukrainą i Polską.

W okresie z 19 po 21 października w Kijowie złożył oficjalną wizytę Minister Współpracy gospodarczej z Zagranicą Jacek Buchacz, który uczestniczył w trzecim posiedzeniu ukraińsko-polskiej komisji do spraw współpracy ekonomicznej i handlu. Na posiedzeniu został rozpatrzony stan obrotu towarowego między Ukrainą a Polską w okresie 1944-1995, perspektywa liberalizacji obustronnego handlu, zagadnienia współpracy w dziedzinie kooperacji przemysłowej, rolnictwa, transportu, łączności. Za 7 miesięcy bieżącego roku, w porównaniu z poprzednim, zaznaczono wzrost eksportu polskiego na 121,5 i importu polskiego na 102,2 mln dolarów. W czasie wizyty Jacek Buchacz spotkał się z Prezydentem Ukrainy Leonidem Kuczmą. Rozmowa naszego korespondenta z Jackiem Buchaczem na str. 6.

W
NUMERZE

Jakiego
prezydenta
potrzebuje
Polska
str.3

Adam
Mickiewicz
str.4

Klucz do
czytania
polskich
tekstów
str.7

КУПОН БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054 Украина, Киев,
ул. Гоголевская, 23,
Редакция газеты
"Дзiеnnиk Kиjовски"

NOTA
BENE

@@@ W Związku Polaków na Ukrainie zaszły zmiany. Kierownikiem działu kultury został Bolesław Krasnopolski. Działem oświaty będzie kierowała kandydat nauk filologicznych Natalia Sydiaczko. Funkcję księgową powierzono Annie Cybulskiej. Tymczasowo obowiązki sekretarza będzie pełniła kandydat nauk chemicznych Lidia Kościuk-Kulgawczyk.

@@@ Literacki wieczór na temat "Bażan i Polska" odbył się w Kijowie. Jak poinformowała gazeta "Literaturna Ukraina", zainteresowanie wybitnego poety Ukrainy Mykoły Bażana polską kulturą mogło być uwarunkowane jego genetyczną linią. Przodkiem po kądzieli był Tomasz Parzecki, który pisał wiersze po łacinie. Bażan z zamiłowaniem tłumaczył A. Mickiewicza, C. Norwida, J. Słowackiego, jak również Jarosława Iwaszkiewicza, z którym go łączyła wieloletnia przyjaźń.

@@@ Odbyło się kolejne posiedzenie Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy, w którym uczestniczyli przedstawiciele 28 mniejszości narodowych, w tym również prezes organizacji kijowskiej - Antoni Stefanowicz. Wśród kwestii omawianych na posiedzeniu znalazł się apel do Gabinetu Ministrów co do transmisji na TV audycji w językach mniejszości narodowych, a także projekt ustawy o szkołach narodowych i niedzielnych. Dziś do Rady Stowarzyszeń Narodowościowych wchodzi przedstawiciele 42 narodowości.

@@@ Ukazał się 3 numer "Mozaiki Berdyczowskiej" - pisma wydawanego przez Radę Berdyczowskiego Oddziału ZPU. Gratulujemy i życzymy zwiększenia grona czytelników.

**KUPON
BEZPŁATNEGO
OGŁOSZENIA**
(nie więcej niż 20 słów)
Język ogłoszenia
(podkreśl):
polski, ukraiński,
rosyjski
Kupon przyklej do
tekstu ogłoszenia
i wyślij pod adresem
redakcji

SPOTKANIE NA CZASIE

13 listopada 1995 roku w Administracji Prezydenta Ukrainy odbyło się spotkanie Prezydenta Ukrainy Leonida Kuczmy z liderami organizacji mniejszości narodowych Ukrainy.

Na wstępie Prezydent Ukrainy - witając zebranych - podkreślił, że dawno myślał o przeprowadzeniu tego rodzaju spotkania i że cieszył się, iż w końcu do niego doszło. Następnie poprosił o wypowiedzenie się każdego z liderów reprezentujących poszczególne organizacje. W wystąpieniach poruszono poważne problemy, wysunięto cały szereg propozycji, wśród których mówiono o potrzebie:

- zmiany przepisów ukraińskich, pozwalających przedstawicielom mniejszości wejść w skład Parlamentu Ukrainy drogą wyborów przez wyborców każdej z narodowości, lub też rozwiązanie tego problemu poprzez powołanie przy Parlamencie drugiej izby - Izby Narodowości;

- powołania przy Prezydencie Ukrainy "Rady Narodowości";

- opracowania państwowego programu rozwoju mniejszości narodowych;

- opracowania programu

wydawnictw o mniejszościach i dla mniejszości;

- podjęcia uchwały, dotyczącej narodów deportowanych z Ukrainy.

W swoim wystąpieniu wyraził pogląd, że zdaniem organizacji "Ustawa o mniejszościach narodowych", przyjęta przez Parlament Ukrainy, jest jedną z najlepszych na świecie, ale brakuje, niestety, mechanizmów jej realizacji.

Jako przykład przytoczył problem minimalnej liczby dzieci niezbędnej dla założenia klasy z narodowym językiem wykładowym. Z jednej strony w/w Ustawa zawiera piękne słowa o tym, że dzieci mają prawo na oświatę w języku ojczystym, a z drugiej strony z przyczyn tego, iż finansowanie szkół znajduje się obecnie w gestii budżetu miejscowego (i w dodatku istnieją przepisy Ministerstwa Oświaty Ukrainy o minimalnej i maksymalnej ilości uczniów w klasach, bez uwzględnienia klas narodowościowych) powstaje sytuacja, kiedy władza lokalna nie naruszając przepisów może nie pozwolić na otwarcie klasy, jeżeli w takiej

klasie będzie mniej niż 25 uczniów. Dlatego powinno istnieć określone przez państwo minimum, przy którym, jeżeli przedstawiciele tej, czy innej mniejszości ukończą odpowiednią ilość uczniów, to władza lokalna zobowiązana będzie do otwarcia takiej klasy. W Polsce takie minimum wynosi 7 uczniów.

Poruszyłem też problem rejestracji organizacji społecznych. Dziś za taką rejestrację trzeba zapłacić od 14 do 28 mln. krb.

Za otwarcie konta w banku trzeba zapłacić od 20 do 50 mln. krb.

W Ministerstwie Kultury i Ministerstwie Oświaty muszą działać "pełnokrwiste" oddziały do spraw mniejszości, gdzie powinni pracować ludzie zorientowani w problematyce polskiej.

Na zakończenie powiedziałem o tym, że Polacy Kijowa i całej Ukrainy wierzą, że kościół św. Mikołaja zostanie oddany prawowitym jego właścicielom - katolikom Kijowa, jak zresztą i inne świątynie, których zwrotu domagają się katolicy.

W imieniu FOPNu z dobrze przygotowanym przemówieniem wystąpiła pani L. Niżyńska.



Listopadowe kwiaty na grobach Polaków na cmentarzu Bajkowym

Po wystąpieniu wszystkich przedstawicieli organizacji narodowych zabrał głos Prezydent, który poręczył obecnym na sali przedstawicielom odpowiednich instytucji państwowych przeanalizowanie i przedstawienie wszystkich wysuniętych pytań, problemów i propozycji Prezydentowi i Parlamentowi Ukrainy z późniejszym poinformowaniem zainteresowanych organizacji o podjętych w tych kwestiach decyzjach.

Stanisław KOSTECKI

Oby ten pomost był trwały

Na konferencji w Rzeszowie na temat "Polacy na Ukrainie. Ukraińcy w Polsce" chciałem zabrać głos. Niestety, tak się złożyło, że nie mogłem skorzystać z tak miłego zaproszenia rzeszowskiego Oddziału "Wspólnoty Polskiej" i przyjechać na konferencję. Ale szykując się w drogę, włożyłem do teczek 2 dokumenty Związku Polaków na Ukrainie, które charakteryzują jak najbardziej nasz stosunek do omawianych problemów. Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że nam obce są przesady nacjonalistyczne, że traktujemy naszą organizację i jako pomost między Polakami i Ukraińcami, że zawsze powtarzamy tę prawdę, że Polak jest bratem Ukraińca czy Białorusina, Rosjanina czy przedstawiciela innej narodowości...

I bardzo pragnę zapoznać Drogich Czytelników z dokumentami, które ilustrują nasze stanowisko, nasze dążenie ku temu, aby budujący się pomost był mocny i trwały.

Głos mają dokumenty. Przysłuchajcie się do tego, jak biją serca ich autorów.

Stanisław Szalacki

Z Programu Związku Polaków na Ukrainie, uchwalonego 19 października 1991 roku.

... Polacy pragną żyć w zgodzie ze swoimi braćmi - Ukraińcami, jak również innymi naro-

dami. Związek utrwała w świadomości Polaków szacunek do języka, kultury, tradycji i obyczajów narodu ukraińskiego...

... Związek aprobuje Deklarację o Niepodległości Ukrainy i wychodzi z założenia, że Polacy na Ukrainie są częścią jej społeczeństwa i muszą mieć prawa równe z innymi obywatelami.

... Na stosunkach pomiędzy Polakami a Ukraińcami nie powinna ciążyć przeszłość. Związek opowiada się za dążeniem do usunięcia rozbieżności w traktowaniu dziejów historycznych przez obie strony, pozostawiając jednak prawo do własnej interpretacji wydarzeń minionych lat.

Z Posłania I Kongresu Polaków na Ukrainie do braci Ukraińców w maju 1990 roku.

D r o d z y !

W pamiętnym dla nas dniu, dniu obrad I Kongresu Polaków na Ukrainie, przyjmijcie, drodzy bracia, idące z dna naszych serc, słowa płomiennego pozdrowienia, szczerego uznania dla Waszych starań o odrodzenie języka ojczystego, o umocnienie suwerenności, gospodarczej i politycznej samodzielności, zaspokojenie społecznych aspiracji.

Tak się losy ułożyły, że dziś ponad 250 tysięcy Polaków żyje i pracuje na ziemi ukraińskiej. Nic nie stoi na przeszkodzie w umacnianiu przyjaźni między nami - Polakami i Ukraińcami, jak również przedstawicielami

innych narodowości. Jesteśmy członkami jednej społeczności i dlatego dążymy do zgody. Dążymy do rozszerzenia współpracy w dziedzinie naukowej, kulturalnej i oświatowej.

Różne były okresy w naszych dziejach - i pogodne i pochmurne. Ale narody zawsze były po stronie sprawiedliwości, zawsze znajdowały drogę do zrozumienia wspólnoty losów.

Pisząc do Was te słowa, zwracamy się do Parlamentu Ukraińskiego, do rządu republiki o stworzenie szerokich możliwości dla odrodzenia narodowego Polaków, o rozwój szkolnictwa, ośrodków kultury polskiej w miejscowościach, gdzie są skupiska Polaków. Wśród Polaków jest dużo wierzących, dlatego zwracamy się do władz z prośbą o zwrócenie kościołów parafii, które o to zabiegają.

Urodziliśmy się, żyjemy i pracujemy na Ukrainie. Miłujemy naród ukraiński, miłujemy jego piękny język, kulturę, tradycję, ukraińskie rzeki i lasy. Bezgraniczna jest nasza miłość do Polski - Macierzy naszej. Bezczennym skarbem jest nasza mowa polska. Miłujemy ziemię polską, przywiązani jesteśmy na zawsze do kultury polskiej, do tradycji i obyczajów narodowych.

I te dwie miłości, jak dwa orle skrzydła, łączymy w naszych polskich sercach.

I te dwie miłości niech nam pomagają w wielkim dziele odrodzenia narodowego.

Wspólne
oświadczenie ambasad
Ukrainy i Polski w
Waszyngtonie

10 października 1995 r. w wystąpieniu na plenarnej sesji senatu USA w toku omówienia zagadnień europejskiego bezpieczeństwa senator Key B. Hutchinson przytoczyła jako przykład "potencjalnych gorących punktów" w regionie "długotrwałe nieporozumienia graniczne między Polską a Ukrainą".

Wystąpienie senatora Hutchinson wymaga niezwłocznej reakcji oraz zdementowania, biorąc pod uwagę szczególną wagę polityczną zarówno omawianego przedmiotu, jak i prestiż samego zgromadzenia.

Pierwsze i najważniejsze - ambasadory Ukrainy i Polski uważają za niezbędne oświadczyć w sposób zdecydowany i kategoryczny, iż pomiędzy ich państwami nie istnieje żadnych nieporozumień dotyczących granic.

Ukraina i Polska dobrze zdają sprawę, że ich stosunki dobrosąsiedzkie decydują o sprawach bezpieczeństwa w Europie.

W związku z tym ambasady Ukrainy i Polski w Waszyngtonie jeszcze raz podkreślają, że wszystkie przypuszczenia co do nieporozumień terytorialnych między Ukrainą a Polską są zupełnie bezpodstawne.

Współpraca
na pograniczu —
"Euroregion "Bug".

29 września w Łucku podpisano dwustronną umowę o powstaniu transgranicznego zjednoczenia "Euroregion — "Bug" w granicach obwodów wołyńskiego oraz województw lubelskiego, chełmskiego, zamojskiego i tarnobrzeskiego. Celem tego porozumienia jest współpraca terenów przygranicznych dwu państw w sferze ekonomicznej, kulturalnej, ekologicznej. Polska posiada już tego typu doświadczenie na granicy z Niemcami, jak również, co prawda niewielkie, z Ukrainą - "Euroregion Karpaty". Umowa przewiduje realizację kilku wspólnych projektów, między innymi poszerzenie "przejścia pogranicznego "Jagodyn", otwarcie w Łucku centrum informacyjnego i filii banku "Lublin", powstanie w Kowlu wolnej strefy ekonomicznej. Ewentualność przyłączenia się do tej umowy rozważa też obwód brzeski Białorusi.

JAKIEGO prezydenta POLSKA POTRZEBUJE ?

9 grudnia zapadnie ostateczna, nieodwołalna decyzja Sądu Najwyższego o ważności wyborów na urząd Prezydenta RP. Jest mało prawdopodobnym aby unieważniono te, zdaniem obserwatorów, demokratycznie przeprowadzone wybory. Wybory, w których przy niespodziewanie dużej frekwencji wyborców z przewagą 3 procent zwyciężył socjaldemokrata ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI.

Czytając poniższy artykuł, zadajmy sobie pytanie, w jakim stopniu prezydent-elekt odpowiada wizerunkowi prezydenta, którego zdaniem Adama Mychnika potrzebuje Polska.

gazeta
WYBORCZA

200 lat naszej historii dobrze objaśnia, dlaczego Polska ma tak wspaniałą tradycję wolnościową i tak słabą tradycję demokratyczną. Wielkość Polski, jej pozycja międzynarodowa i moc wewnętrzna załamała się ostatecznie w epoce saskiej. Przez dziesięciolecia Rzeczpospolita trwała pogrążona w marazmie i korupcji. Dzieło reformy ustrojowej, uwieńczone Konstytucją 3 maja, zakończyło się zdradą targowicką, przegrana wojną z Rosją i rozbiorami. Kiedy inne kraje tworzyły swoje bogactwo i budowały instytucje demokratyczne, Polacy uparcie "wybijali się na niepodległość". Tu tkwią źródła polskich kompleksów i korzenie specyficznego polskiego zapóźnienia.

Polacy rozumowali w kategoriach "wolności i narodu", a nie "państwa i prawa". Bowiem państwa i prawa nie mieli.

Rok 1918 przyniósł wskrzeszenie Rzeczypospolitej. I wskrzeszenie idei Rzeczypospolitej przedrozbiorowej - potęgi europejskiej z XVI i XVII w. A wraz z tym - wskrzeszenie "snów o potęgę".

Bilans 20 lat II Rzeczypospolitej nie jest jednoznaczny. Z jednej strony było to wielkie dokonanie państwa i jego obywateli. Zjednoczenie trzech odmiennych organizmów, zwycięska wojna z bolszewikami, demokratyczna konstytucja marcowa, rozkwit kulturalny; także reforma walutowa Grabskiego, budowa Gdyni, Centralny Okręg Przemysłowy - to były sukcesy bezdyskusyjne. Ale towarzyszył temu od początku głęboki konflikt wewnętrzny, którego dramatycznym następstwem było zabójstwo Gabriela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Rezultatem tego była systematyczna destrukcja autorytetu demokracji parlamentarnej, potem zamach majowy, który był złamaniem konstytucji. Polska z wolna podążała w stronę rządów dyktatorskich: Brzeź, Bereza, konstytucja kwietniowa, autorytarny Obóz Zjednoczenia Na-

rodowego.

Polska wciśnięta pomiędzy dwie totalitarne potęgi - hitlerowską i stalinowską - nie miała szans, by przetrwać. Jednak zbrodnie Hitlera i Stalina, a także heroiczne walki Polaków z obcą opresją, nie uchylają obowiązku krytycznego rozrachunku z epoką II Rzeczypospolitej. Powiedzieć należy wyraźnie: Polacy nie potrafili wtedy zbudować porządku demokratycznego; zbudowali niedoskonały system sanacyjnej pół demokracji, pół dyktatury.

Lata PRL-u są zbyt świeżą historią, by kusić się o definitywny sąd. Każdy z nas te lata zapamiętał inaczej. Jedno wszakże jest bezdyskusyjne: Polacy mogli realizować swoje aspiracje narodowe i ludzkie tylko w granicach wyznaczonych postanowieniami konferencji jałtańskiej - w państwie satelickim, w obrębie dyktatury komunistycznej i doktryny o "ograniczonej suwerenności".

Nie może być żadnych wątpliwości: system komunistyczny był złem. Ale osąd ludzkich postępów z tamtego czasu musi brać ten kontekst pod uwagę: Polska skazana była na sowiecki dyktat przez Jałtę.

Dziś Polska jest państwem demokratycznym i suwerennym. Dziś na nowo konstruowany jest porządek międzynarodowy. Dziś na nowo - na kolejne dziesięciolecie - waga się polskie losy. Dziś, w najbliższych latach, zostanie zdecydowane, czy Polska stanie się fragmentem demokratycznej Europy czy też ponownie będzie bezsilnym przedmiotem przetargów wielkich mocarstw. I dziś Polacy mogą decydować o polskich przeznaczeniach.

Dlatego Polska potrzebuje dziś prezydenta, który zapewni jej podmiotowość.

Po sześciu latach transformacji Polska ma powody do zadowolenia. Dziś w Polsce nie ma obcych wojsk, decyzje o polskich losach zapadają w Warszawie, a nie w Moskwie, mamy system wielopartyjny i demokratycznie wybrany parlament, otwarte granice i zlikwidowaną cenzurę. Mamy wreszcie wzrost gospodarczy, co zgodnie przyznają wszyscy obserwatorzy.

Architekci tego historycznego przełomu sprzed sześciu lat mogą mówić o sukcesie. Największą zasługę mają politycy pierwszego rządu niekomunistycznego, którzy zdobyli się na odwagę Wielkiej Reformy: od podległości do suwerenności, od dyktatury do demokracji, od gospodarki nakazowo-rozdzielczej do rynku. Jest to jednak również wspólny sukces wszystkich twórców kompromisu Okrągłego Stołu: ludzi opozycji antykomunistycznej, reformatorskiego skrzydła dawnego reżimu, ludzi Kościoła.

Mogą mówić o sukcesie ludzie rządu Tadeusza Mazowieckiego, którzy uruchomili tę trwającą do dzisiaj logikę polskiego sukcesu: Mazowiecki, Balcerowicz, Kuroń, Skubiszewski. Także rządów nas-



Na zdjęciu kandydaci na stanowisko Prezydenta RP w wyborach listopadowych ZIELIŃSKI TADEUSZ.

Lat 69, wykształcenie wyższe, prawnik - pracownik naukowy, Rzecznik Praw Obywatelskich, zamieszkały w Katowicach. Unia Pracy (UP).

KWAŚNIEWSKI ALEKSANDER.

GRONKIEWICZ-WALTZ HANNA.

Lat 43, wykształcenie wyższe, prawnik, Narodowy Bank Polski - prezes, zamieszkała w Warszawie. Bezpartyjna.

KURON JACEK JAN.

Lat 61, wykształcenie wyższe, Poseł na Sejm RP, zamieszkały w Warszawie, UNIA WOLNOŚCI (UW).

tępnych: Bieleckiego, Olszewskiego, Suchockiego. Ale mogą też mówić o sukcesie politycy rządzącej dziś koalicji - wbrew przedwyborczym zapowiedziom i obietnicom nie zniszczyli dynamiki zmiany ustrojowej poprzez realizację demagogicznych i populistycznych haseł. To właśnie rząd Pawlaka i Oleksego uświadomiły wszystkim, że zmiany są już nieodwracalne - nie ma powrotu do PRL-u.

Może wreszcie mówić o sukcesie Lech Wałęsa. Pięć lat jego prezydentury - choćby bardzo krytycznie ocenianej - było czasem zmian pozytywnych, a nie epoką załamania się państwa.

Czasem dobrze jest przyjrzeć się sobie z pewnego oddalenia, zobaczyć siebie z zewnątrz, cudzym okiem. Z bliska widać drzewa, z oddalenia - las.



Otóż spoglądając z lotu ptaka pozytywnie oceniamy stan polskiej gospodarki. A mimo to Polska jest postrzegana wielorako negatywnie. Z jednej strony - jako kraj, który po czterech latach pozwolił powrócić do władzy formacjom postkomunistycznym. Z drugiej strony - jako kraj podatny na silne wpływy religijnego integralizmu, który nieuchronnie prowadzi do wyznaniowej nietolerancji. Z trzeciej strony - jako kraj, który nie umie zapewnić cywilnej kontroli nad wojskiem i w którym generałowie coraz chętniej próbują kontrolować scenę polityczną. Wreszcie - Polska jest postrzegana jako kraj zdominowany przez emocje, które biorą górę nad

politycznym zdrowym rozsądkiem; kraj niezdolny do wewnętrznego dialogu i kompromisu wokół spraw najważniejszych.

Polsce potrzebny jest prezydent o biografii wiarygodnej i bezdyskusyjnie demokratycznej, a nie człowiek znikąd, bez doświadczenia, wyniesiony przez przypadkową konstelację gwiazd, o którego kompetencjach politycznych nic nie wiadomo. To musi być człowiek, który nie sięga w polemice politycznej po chwytliwy niskie i brudne: nie zagląda do metryk obywateli, nie czyni synów odpowiedzialnymi za grzechy ojców, a ojców - za postępy synów.

To musi być prezydent pojeźdźnia. Człowiek, który potrafi łagodzić i rozwiązywać konflikty drogą kompromisów. Polityk otwarty na rację "przyjaciół rynku" i argumenty "przyjaciół ludu". Polityk, który rozumie sens i potrzebę reform oraz dramat kosztów społecznych tych reform.

To musi być prezydent otwarty na głosy tych, którzy boją się zepchnięcia Kościoła do zakręsti, zdominowania życia publicznego przez agresywny antyklerykalizm. Ale to musi być też prezydent, który nie ugnie się pod naciskiem klerykalnego integralizmu. Prezydent pokoju religijnego, a nie prowokowanych ustawicznie konfliktów.

To musi być prezydent zdolny do troski o los obywateli wszystkich mniejszości narodowych Rzeczypospolitej. Prezydent zdolny do rozumienia trudnej historii Polski i Polaków: tych Polaków, którzy z PRL-em walczyli, i tych, którzy w czasach PRL-u ciężko pracowali dla Polski - tej jedynej, jaka istniała.

Prezydent zdolny do mówienia prawd trudnych i podejmowania decyzji niepopularnych, gdy tego wymaga polska racja stanu. Prezydent, który pomaga tym, którzy

sami sobie próbują pomóc; prezydent Polski obywatelskiej, przedsiębiorczej, samorządnej.

Ale też prezydent zdolny do akcji na rzecz tych, którzy nie umieją sobie pomóc.

Prezydent, który potrafi otaczać się ludźmi mądrymi i wartościowymi, a nie lizunami i potakiewcami; który umie słuchać głosów krytycznych; który umie zmieniać oceny bez koniunkturalnej zmiany zasad. Prezydent decyzji odpowiedzialnych i zachowań przewidywalnych.

To musi być prezydent Polski ludzi uczciwych, Polski czystych rąk, przy którym każdy z nas będzie mógł spokojnie zostawić portfel. Prezydent, który nie będzie obiecywał po sto milionów - bo to nierealne, ale nie pogodzi się z bezkarnością skorumpowanych polityków - bo to niemoralne.

Prezydent musi być godnym i wiarygodnym reprezentantem swego państwa. To on kształtuje jego obraz w świecie. Zaś obraz Polski jest dziś zamazany, nieczytelny, mało wyrazisty. Epoka fascynacji Polską minęła bezpowrotnie. Dziś świat spogląda na nas nieufnie i bez specjalnej sympatii.

Niedobry obraz Polski zmieniać może tylko prezydent symbolizujący państwo normalne, a nie Polskę "wojen na górze"; Polskę rynkowej gospodarki, a nie Polskę ciasną, prowincjonalną, tęskniącą za komunizmem; Polskę stojącą się trwałym składnikiem europejskiej cywilizacji.

Prezydent, który sprawi, że każdy obywatel będzie czuł się bezpiecznie w bezpiecznym państwie polskim.

Demokracja to system, który sprawia, że nie będziemy rządzeni lepiej, niż na to zasługujemy. Nie chcę jednak, byśmy byli rządzeni gorzej.

Adam MICHNIK
/oprac.BORD/

SWIETLICA

DZIENNIKA
KIJOWSKIEGO

Wieszcz narodu polskiego, największy poeta polski, który dokonał prawdziwego przewrotu w literaturze polskiej, urodził się w Zaosiu koło Nowogródka na Wileńszczyźnie 24 grudnia 1798 roku.

Jego "sielsko-anielskie" dzieciństwo, jak je potem poeta nazwał, upłynęło w gronie rodzinnym. Świadomością czym była Polska, dlaczego warto być Pola-

kiem, wyniósł z domu rodzinnego. Wielką rolę odegrał wpływ matki-patriotki. Z lat dziecińczych dwa wielkie zdarzenia utkwiły głęboko w sercu i wyobraźni poety, o których później wspominał w *Panu Tadeuszu*: śmierć ojca i przemarsz wojsk napoleońskich przez Nowogródek w 1812 roku.

Na studia uniwersyteckie przeniósł się do Wilna, gdzie brał żywy udział w życiu młodzieżowym. Wkrótce zaczął odgrywać rolę przodującą i był jednym z założycieli tajnych związków: "Filomatów" i "Filaretów", których hasłem były: ojczyzna, nauka i cnota.

Ukończywszy uniwersytet, objął Mickiewicz posadę nauczyciela w Kownie i rozpoczął pracę literacką. Wtedy napisał pierwsze ballady i szereg bajek. Z tego czasu pochodzą: *Pani Twardowska, Świtez, Oda do młodości, Pieśń Filaretów, Gra-*

żyna, Dziady część II i IV. W Kownie też zaczął poeta studiować literaturę niemiecką i angielską. Rosyjskie władze okupacyjne nie chciały tolerować niepodległościowej aktywności Polaków, zastosowały więc represje, w wyniku których młody poeta został aresztowany i skazany na dożywotne wygnanie z kraju. Początkowo był w Petersburgu, a później w Odessie. Przy sposobności zwiedził Krym. Malownicze widoki pobudziły bujną wyobraźnię poety, czego owocem są *Sonetys krymskie*, będące wyrazem pięknej poezji. Po powrocie do Petersburga napisał poemat pt. *Konrad Wallenrod* wzorowany na twórczości angielskiego poety Byrona zastosowaniem starej formy poetyckiej - heksametru.

Z Rosji, przez Niemcy, Szwajcarię i Włochy udał się do Paryża. Tam stworzył najpiękniejsze dzieła, pełne dojrzałości, artyzmu

(1798-1855)

i doskonałości stylu: *Dziady część III i Pana Tadeusza*.

Francuzi, oceniając wiedzę i szczególne zdolności literackie Mickiewicza, powierzyli mu katedrę słowiańskich literatur w College de France w Paryżu, gdzie był jednocześnie redaktorem pisma "Peoples Tribune".

Oprócz pracy naukowej i literackiej, oddawał się z niespożytą energią działalności społeczno-politycznej wśród polskiej emigracji. Przez lata był jej przywódcą, a jako wychowawca narodu - w ciężkich chwilach podtrzymywał go na duchu, wpajając wiarę w lepsze jutro. W utworach swych nawoływał Polaków do zgody i braterskiej miłości.

Mieszkając na emigracji, potrafił gorącym sercem ogarnąć niedolę polskiego wychodźstwa, szukając nieustannie skutecznych dróg. Przemówił do wygnańców rzesz, uświadamiając im ich szczytne



posłannictwo w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Rozwiniął w nich szerzej rzucone uprzednio myśli: "Zaprawdę powiadam wam: nie wy macie uczyć się cywilizacji od cudzoziemców, ale macie uczyć ich prawdziwej cywilizacji chrześcijańskiej".

Za Polską tęsknił całe życie. W 1855 wyjechał do Turcji, by w Konstantynopolu organizować polskie legiony. Tam umarł. Ciało wielkiego poety, zwanego "wieszczem narodu", zostało sprowadzone do Francji, a w 1891 roku jego prochy złożono w Krakowie na Wawelu.

NOWY ZDOBYWCA
STOLIC POLSKICH?

W końcu września w Czerkasach uroczystie odsłonięto pomnik Bogdana Chmielnickiego. Obecni, zachwyceni widowiskiem, nie bardzo zwracali uwagę na szczegóły nowego pomnika, a warto było...

Najpierw warto było zauważyć proporcje z polskim herbem "Abdank", do którego przyznawał się hetman. "Przecież był Ukraincem?" - zdziwił się jeden z gości. "Tak, ale z polskiej szlachty" - odpowiedział inny. A przecież Bohdan nie był w tym wyjątkiem. Czyż sławny w pieśniach pułkownik kozacki Morozenko ("Ой Морозе-Морозенку, наш славний козаче...") nie był szlachcicem polskim Stanisławem Mrozowiczem? A zatem w Czerkasach położono kres przeciąganiu Chmielnickiego do narodowości korzennej? Chyba, że "Abdank" nie był herbem hetmana?

Warto też było zauważyć mosiężne

tablice na pomniku z wycienieniem jego zwycięstw. Jedną z nich głosi o podboju Warszawy i Krakowa. Widać, że autor pomnika uważał, że hetman na parę tygodni przed zgonem musiał być jeszcze na koniu. Kroniki istotnie piszą o tym, że pewna ilość Kozaków pod przewodem kijowskiego pułkownika Antona Zdanowicza w 1657 roku przyłączyła się do wyprawy węgierskiego władcy Jerzy Rakoczego z celem zdobycia łupu w grodach polskich, jednak została ona wyparta przez Wojska Koronne i Tatarów do Międzyboża.

O epizodzie tym Mychajło Hruszewski pisze: "...kampania nie udała się - Polacy rozgromili Rakoczego". Może warto na przyszłość przed tego rodzaju akcją przeczytać coś z historii?

LEW CHMIELKOWSKI
(Czerkasy)

W POSZUKIWANIU DRÓG
DO POROZUMIENIA

23-25 października w Warszawie obradowało międzynarodowe sympozjum naukowe na temat "Stosunki polsko-ukraińskie w okresie międzywojennym w kontekście sojuszu Piłsudski-Petlura i układów międzynarodowych", zorganizowane przez katedrę ukrainistyki Uniwersytetu Warszawskiego oraz Polskie Towarzystwo Ukrainoznawcze.

Sympozjum odbyło się w ramach przedsięwzięcia przeprowadzonego w ramach obchodów 75 rocznicy Porozumienia Warszawskiego, zawartego pomiędzy Ukrainą, Republiką Ludową a Rzeczypospolitą Polską oraz rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r. Sympozjum zainicjował Rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. W. Siwiński oraz Ambasador Ukrainy w Polsce P. Sardaczuk.

W toku trzech dni pracy zgromadzenia, na sali rektoratu Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie toczyły się dyskusje w wyżej zaznaczonym temacie, panowała przyjazna atmosfera, mimo że szereg aspektów porozumienia, zawartego pomiędzy Piłsudskim a Petlurą, miało dla obu stron charakter drażliwy.

Polską ukrainistykę reprezentowali tacy znani naukowcy, jak

A. Torzecki, B. Skaradziński, A. Chojnowski, W. Sierczyk, S. Stępień, J. Koko. Stronę ukraińską przedstawiali przeważnie historycy młodej generacji.

Podstawowa idea sympozjum nie sprowadzała się wcale do ujawnienia wzajemnych pretensji w historii stosunków ukraińsko-polskich, lecz polegała na określeniu dróg do porozumienia, do ścisłej współpracy między Ukrainą a Polską. Myślą przewodnią, praktycznie wszystkich wystąpień, zarówno od strony ukraińskiej, jak i polskiej stały się słowa głównego Atamana URL Symona Petlury: "My - Polska i Ukraina - powinniśmy dojść do porozumienia..." Apel o szerszy rozwój współpracy politycznej i ekonomicznej, który zabrzmiał podczas *okrągłego stołu* - "Stosunki polsko-ukraińskie - dziś i jutro", był końcowym akordem sympozjum. W dyskusji wzięli udział Minister A. Ananicz, Ambasador Polski na Ukrainie J. Kozakiewicz, doradca ambasady ukraińskiej w Warszawie T. Starak, parlamentarzysta oraz naukowcy polscy - B. Borusewicz, M. Czech, J. Wiatr, B. Chrzanowski, Z. Najder i inni.

Bogdan Gudź
uczestnik sympozjum,
Politechnika Lwowska

"Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie razem
Za miasto, pod słup na wzgórek,
Tam przed cudownym kłękniacie obrazem,
Pobożnie zmówcie paciórki."

"Tato nie wraca; ranki i wieczory
We łzach go czekam i trwode;
Rozlały rzeki, pełne zwierza bory
I pełno zbójców na drodze."

Słyszac to dziatki biegą wszystkie razem,
Za miasto, pod słup na wzgórek,
Tam przed cudownym kłękają obrazem
I zaczynają paciórki."

Całują ziemię, potem: "W imię Ojca,
Syna i Ducha świętego,
Bądź pochwalona, przynajświętsza Trójca,
Teraz i czasu wszelkiego."

Potem: Ojciec nasz i Zdrowaś, i Wierzę,
Dziesięcioro i koronki,
A kiedy całe zmówili pacierze,
Wyjmą książeczkę z kieszonki:

I litaniją do Najświętszej Matki
Starszy brat śpiewa, a z bratem
"Najświętsza Matko - przyspiewują dziatki-
Zmiluj się, zmiluj nad tatami!"

Wtem słysząc tarkot, wozy jadą drogą
I wóz znajomy na przedzie;
Skoczyły dzieci i krzyczą jak mogą:
"Tato, ach, tato nasz jedzie!"

Obaczył kupiec, lży radośne eje,
Z wozu na ziemię wylata;
"Ha, jak się macie, co się u was dzieje?
Czyście tęskniły do taty?"

"Mama czy zdrowa? ciotunia? domowi?
A ot rozynki w koszyku".
Ten sobie mówi, a ten sobie mówi,
Pełno radości i krzyku.

"Ruszać się - kupiec na sługi zawoła -
Ja z dziećmi pójdę ku miastu".
Idzie... aż zbójcy obkoczą dokoła,
A zbójców było dwunastu.

Brody ich długie, kręcone wąsiska,
Wzrok dziki, suknia plugawa;
Noże za pasem, miecz u boku błyska,

POWRÓT TATY
BALLADA

W ręku ogromna buława.

Krzyknęły dziatki, do ojca przypadły,
Tułają się pod płaszczy na łonie;
Truchleją sługi, struchlał pan wybladły,
Drżące ku zbójcom wznosił dłonie.

"Ach, bierzcie wozy, ach, bierzcie dostatek,
Tylko puszczajcie nas zdrowo,
Nie róbcie małych sierotami dzieciak
I młodej małżonki wdową".

Nie słucha zgraja, ten już wóz wypręga;
Zabiera konie, a drugi
"Pieniędzy!" - krzyczy i buławą sięga,
Ów z mieczem wpada na sługi.

Wtem: "Stójcie, stójcie!" - krzyknie starszy zbójca
I spędza bandę precz z drogi;
A wypuściwszy i dzieci, i ojca,
"Idźcie - rzekł - dalej bez trwogi".

Kupiec dziękuję, a zbójca odpowie:
"Nie dziękuj, wyznam ci szczerze,
Pierwszy bym palnę strzałką na twą głowę,
Gdyby nie dziatki pacierze."

"Dziatki sprawiły, że uchodzisz cało,
Darzą cię życiem i zdrowiem;
Im więc podziękuj za to, co się stało,
A jak się stało, opowiem."

"Z dawna już słysząc o przejeździe kupca,
I ja, i moje kamraty,
Tutaj za miastem, przy wzgórkach u słupca,
Zasiadaliśmy na czaty."

"Dzisiaj nadchodzę, patrzę między chrusty,
Modlą się dziatki do Boga;
Słucham, z początku porwał mnie śmiech pusty,
A potem litość i trwoga."

"Słucham, ojczyście przyszły na myśl strony,
Buława upadła z ręki;
Ach, ja mam żonę! i u mojej żony
Jest synek taki maleńki."

"Kupcie! jedź w miasto, ja do lasu muszę;
Wy, dziatki, na ten pagórek
Biegajcie sobie i za moją duszę
Zmówcie też czasem paciórki."

(Luty 1821)



POLSKA — UKRAINA SPOTKANIE W KIJOWIE

Grupa inicjatywna Towarzystwa Polska-Ukraina przebywała z wizytą we Lwowie, Winnicy i Kijowie. W stolicy Ukrainy w bibliotece im. A. Mickiewicza odbyło się spotkanie tej grupy z przedstawicielami organizacji polskich Kijowa. Prezes Henryk Bednarski zapoznał obecnych ze strukturą i bieżącą działalnością Towarzystwa Polska-Ukraina.

"Główny cel naszej wizyty — to spotkanie Klubu Absolwentów Uczelni Ukraińskich tj. Polaków, którzy kiedyś skończyli uczelnie wyższe na Ukrainie, ze swoimi kolegami z czasów studiów w Kijowie, Lwowie, Winnicy".

Na czele Klubu Absolwentów Uczelni Ukraińskich stoi doktor Kazimierz Chyc, który też, pełni funkcję doradcy Marszałka Sejmu RP.

Pan K.Chyc podzielił się swoimi refleksjami z lat studenckich: "Przyjeżdżaliśmy na studia do Ukrainy z własnego wyboru, poto żeby nauczyć się języka ukraińskiego, poznać kulturę Ukrainy, otrzymać wiedzę z różnych dyscyplin. Kształciło się na Ukrainie bardzo dużo osób na Uniwersytecie Kijowskim, Politechnice, Akademii Medycznej i Rolniczej Kijowa. Różnie bywało, ale w każdym bądź razie gospodarze dzielili się z polskimi studentami tym, co mieli. Mieszkaliśmy podobnie jak studenci ukraińscy, czy rosyjscy. Wspólnie uczyliśmy się, razem jadaliliśmy chleb z tego samego stołu.

Po ukończeniu studiów wywieźliśmy ze sobą mnóstwo miłych wrażeń, a przede wszystkim wyjechaliliśmy przekonani w wielkiej jedności kultury słowiańskiej.

Naszą inicjatywę powołania Klubu Absolwentów Uczelni Ukraińskich porodził pragmatyzm, bo dla dobra przyszłości niezbędne jest w Polsce, jak i na Ukrainie, uruchomienie takiego mechanizmu, który by kreował to co się nazywa budownictwem przyszłości z dzisiejszych perspektyw.

Na spotkaniu Bolesław Nowakowski, pułkownik w stanie spoczynku, a obecnie sekretarz Towarzystwa Polska-Ukraina powiedział:

"Jestem riasańczykiem (szkoła wojskowa w Riazaniu) drugiego

"Wypusku". Przeszedłem 3-letni szlak bojowy II wojny światowej razem z ojcem obecnego rektora Uniwersytetu Kijowskiego Akademikiem Skopenko. Jego ojciec poległ w walce z hitlerowcami pod Wrocławiem i jest pochowany w Polsce, w Sandomierzu. Ku czci jego pamięci organizujemy coroczne wyścigi kolarskie. W tym roku odbył się już 39 Wyścig im. Skopenki. Do uczestnictwa w jubileuszowym 40 wyścigu chcemy zaprosić drużynę ze Słowacji. Tak że kolejny wyścig odbędzie się w trójkącie Ukraina-Słowacja-Polska ku czci pamięci tych wszystkich, którzy zginęli o wyzwolenie naszych krajów od hitlerowców.

Co do rezultatów naszej wizyty, to podjęliśmy wspólne ustalenie w Ministerstwie Oświaty Ukrainy, że będziemy kontynuować wymianę studentów, aspirantów, doktorantów z Polski i Ukrainy.

Oddziały naszego Towarzystwa istnieją w większości województw w kraju. Pół roku temu postanowiliśmy zorganizować naradę województw przygranicznych polskich i obwodów ukraińskich. To spotkanie odbywało się pod hasłem: sport, turystyka, rekreacja - dobrym instrumentem zbliżającym ludzi.

Rezultatem tej narady jest to, że podpisaliśmy akceptację naszych ministerstw - Młodzieży i Sportu Ukrainy a Kultury Fizycznej Polski - o corocznym zorganizowaniu festynów dziecięco-młodzieżowych. Pierwszy taki festyn odbył się w Zamościu, na który zaproszono ponad 600 młodych ludzi z Ukrainy.

Ostatnio Towarzystwo Polska-Ukraina sprzyja inicjatywom, w otwieraniu nowych przejść granicznych. Nie tak dawno z naszym udziałem otwarte zostało nowe przejście graniczne w województwie Zamojskim. Naciskamy na rząd polski i przez Ambasadę Ukrainy na władze ukraińskie, żeby każde przygraniczne województwo miało swoje przejście graniczne z Ukrainą, żeby nie było tych kolejek, tej męczarni na granicy. Pod naszym patronatem działa już przejście graniczne Hrebenne-Rawa Ruska.

Eugeniusz Tuzow-Lubański

TRZYMAJMY SIĘ KOŁA

Polacy z Kamiennego Brodu uszanowali pamięć swoich straconych ziomków - Żydów.

Wioska Kamienny Bród, co leży w rejonie baranowskim obwodu żytomierskiego, jest dość młoda. Liczy sobie zaledwie 133 lata. Właśnie tu, na brzegu cicho płynącej Niemyłanki w 1862r. Polska hrabina Jabłonowska rozpoczęła budownictwo fabryki fajansu. Dlatego też tutejsi mieszkańcy są przeważnie Polakami.

Jednak już po 35 latach według spisu ludności obok Polaków i Ukraińców jest tu ponad 1300 Żydów. Za czasów władzy radzieckiej ich ilość się prawie nie zwiększyła - przed wojną we wsi mieszkało 1520 Żydów.

Dzisiaj w Kamiennym Brodzie zostało już tylko 5 rodzin żydowskich. To Kannerowie, Budnicy, Kirznerowie, Kurlanczy, Baru.

Gdzie się podziela reszta? Odpowiedź na to pytanie jest tuż obok - cztery zbiorowe groby - w centrum wsi, w uroczysku Chrebcza i w żwirowni. Tu spoczywają ofiary wojny: zwykli obywatele, rzemieślnicy, rozstrzelani przez faszystów.

Nie wszyscy powrócili z wojny do stron ojczystych: z 80 Żydów z Kamiennego Brodu, walczących na froncie, tylko połowa zobaczyła swoje rodziny. Po innych została jedynie dobra pamięć - jak po majorze Jeronimie Golcmanie, który zaginął przy wyzwoleniu Budapesztu; czy też o nieustraszonego lotnika Lwie Gołdar-Biturerze, który spłonął w bitwie powietrznej pod Charkowem. Na polach bitw poległ Sergiusz Diamant - pierwszy redaktor tutejszej gazety wydawanej w roku 1918, późniejszy reporter wojskowy gazety okręgowej w Charkowie.

Od pierwszego dnia do Święta Zwycięstwa przeszedł wojnę Chaim Diamant, major-artyleryzista, nagrodzony orderem Czerwonego Sztandaru i Bogdana Chmielnickiego.

Trudne warunki życia zmusiły wiele rodzin żydowskich wyjechać do Izraela. Lada dzień wyjadą jeszcze trzy rodziny.

To wszystko wyjaśnia dlaczego oddział Związku Polaków w Kamiennym Brodzie razem z Zarządem Obwodowego Oddziału ZPU zadecydowali zorganizować wieczór pamięci rodzin żydowskich - ofiar pogromu w 1919, głodu 1933, ucisku 1937 i holocaustu z czasów okupacji hitlerowskiej.

Wieczór ten zebrał tyle ludzi, że niewystarczyło miejsca w świetlicy. Dlatego spotkanie odbyło się prosto na ulicy, przed świetlicą.

Ubrane w stroje ludowe dziewczęta z klubu "Mrija" ze swoim prezesem Oksaną Liktus na czele poczęstowały gości pysznym

kołaczem podanym na haftowanym ręczniku. Spośród gości byli członek Rady Koordynacyjnej Stowarzyszeń Żydowskich na Ukrainie Michał Gurwic, współprzewodniczący Obwodowego Żydowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego — Eugenia Gilgur; przedstawicielka synagogi żytomierskiej Maja Hackiewicz; prezes Obwodowego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie Walenty Grabowski, członek zarządu tego stowarzyszenia, były jeńiec obozu koncentracyjnego w Majdanku i stalinowskiego "głazu" Franek Brzezicki.

Delegacja w imieniu wszystkich uczestników złożyła wieńce z żywych kwiatów na grobach bez winy poległych.

Prowadząca spotkanie Anna Isajenko - matka której podczas czarnych dni okupacji faszystowskiej uratowała kobietę-żydówkę z jej dzieckiem - w imieniu wszystkich obywateli wioski podziękowała żydowskiej gromadzie za istotny wkład do rozwoju kultury i gospodarki Kamiennego Brodu. Przypomniała też, jak w roku 1916 została uratowana przez miejscowych robotników fabryka fajansu - prawie całkowicie zniszczona i spalona po wojnie. Wtedy Jefym Brodski zorganizował dyżury dla ochrony przedsiębiorstwa. Przez dwa tygodnie gorliwie stali na warcie robotnicy aż póki nie mianowano z Żytomierza pierwszego dyrektora Iwana Michejewa, któremu udało się odbudować fabrykę i należycie zorganizować produkcję.

Na spotkaniu wymieniono nazwiska przodowników pracy: kierownika kuźni Grzegorza Bergmana, formierza Nauma Szkolnika, ślusarza Mejera Baru (jego życie podczas wojny uratowała Polka Leokadia Iwanicka), mistrza oddziału malarskiego Nauma Majlisza, oddziału transportu kolejowego Beby Baru, nieprzekupnej księgowej Heleny Slipak; kierownika prac budowlanych Grzesia Stula. I wielu, wielu innych.

Isaaka Kanera jako niestrudzonego wychowawcę, nauczyciela matematyki i deputowanego Rady Miejskiej — uszanowano wspaniałym wieńcem z dębowych liści.

Złożono podziękowania i słowa głębokiego szacunku znakomitemu znawcy starożytnego języka żydowskiego (hałdejskiego oraz idysz); nauczycielce języka niemieckiego Bronisławie Gruszko, nauczycielowi geografii Aro-nowi Klejmanowi, nauczycielkom rosyjskiego Raisie Cegał i Eugenii Budnickiej, byłemu wicedyrektorowi Leonidowi Majliszowi. Wiele wspomnień - radosnych i nie bardzo - było na tym spot-

kaniu; o dobrych i skromnych mistrzach; o mocy ludzkiej przyjaźni, o ciężkich rozstaniach i radosnych spotkaniach.

Na prośbę obecnych poeta Walenty Grabowski zadeklamował swoje wiersze, poświęcone mieszkańcom Kamiennego Brodu. A jego wiersz w języku polskim "Moja droga do Polski" zadeklamowała wychowawczyni żłobka Helena Porębska.

Wystąpił chór żeński pod kierownictwem Nadziei Kyłymnik, który sprezentował słuchaczom pełne czaru piosenki ludowe, polskie i ukraińskie. Brzmiał wspaniały śpiew małżeństwa Niny i Stepana Jezierskich, nauczycielki Olgi Ostrowskiej.

Tymczasem kiedy zespół wykonujący melodie żydowskie szykował się jeszcze do występu, widzowie życzyli sobie wykonać polonez Ogińskiego "Pożegnanie z Ojczyzną".

Muzycy niby czekali na to zamówienie - nad Kamiennym Brodem rozległy się cudowne dźwięki poloneza. Po czym uczestnik wojny Naum Rachman zagrał i zaśpiewał swoją "Pieśń o Żytomierzu". Dużą niespodziankę sprawił występ młodziutkiego Gienka Chackiewicza z zespołu "Słoneczko": rozłożył ręce niczym ptak i ruszył do wesołego żydowskiego tańca. Zespół muzyków podgrywał mu w szalonym rytmie. Do syna dołączyła się matka Maja oraz jej koleżdy Kira Burowa i Dmitrij Gorbonos. Wszyscy tańczyli razem. Koło tańczących rosło. Niebawem już tańczyli wszyscy: Żydzi, Polacy, Ukraińcy. Wesoło szczebiotał akordeon, wtórował mu saksofon, niezmordowanie bił w swój bębenek perkusista. Wydawało się, że w wesołym tańcu wirują nie tylko ludzie, lecz i drzewa. W lewo, w prawo, w lewo, w prawo...

"Trzymajmy się koła" — krzyknął Gienek Chackiewicz. "Trzymajmy się razem - wtedy nie zwycięży nas żadna bieda" — przyspiewywali mu muzycy i wszyscy obecni.

Po imprezie, jak to zawsze w Kamiennym Brodzie, wszystkich gości częstowano pierogami z serem i jagodami. Dyrektor fabryki Ostap Polański wręczył gościom upominki. Goście też podarowali pięciu rodzinom żydowskim i pięciu polskim cenne prezenty.

I znów nad Kamiennym Brodem zabrzmiały piosenki: polską goniła żydowska, i na zmianę jej brzmiała delikatna ukraińska. A wspaniali muzycy znów i znów powtarzali: "Trzymajmy się koła".

L.Natykacz
(Żytomierz)

Rozmowa z Ministrem Współpracy Gospodarczej z Zagranicą Jackiem Buchaczem odbyła się tuż po jego spotkaniu z Prezydentem Leonidem Kuczma. Z odpowiedzi na pytania korespondenta PAP Arkadiusza Prusinowskiego, wynikało, że jest on zadowolony zarówno z tego spotkania jak i z całej wizyty. Nieco później pan Minister odpowiedział na kilka moich pytań.

B.D. Panie Ministrze, jak Pan ocenia porozumienie dotyczące euroregionu "Bug"?

J.B. Ważne, że jest to inicjatywa oddolna, a to znaczy, iż należy szukać mechanizmów, które by ułatwiły funkcjonowanie tego regionu. Póki co jest to inicjatywa dwustronna. Sądymy, że z czasem Białoruś również dołączy się do nas i euroregion "Bug" zacznie funkcjonować efektywniej. To są początki. Natomiast jest tu inna sytuacja niż w euroregionie "Karpaty". Tam była inicjatywa odgórna i dziś nie jest tak, jak by się chciało. Tu zaś, ponieważ wyszło to od dołu, liczymy, że są większe szanse na wielostronną współpracę transgraniczną. Ponieważ zarówno minister Osyka jak i ja chcemy uzyskać konkrety, nie

Rozmowa z Ministrem RP Jackiem Buchaczem. Życzę Polonii ukraińskiej odszukać swoje miejsce w gospodarce Ukrainy

będziemy zajmować się otwieraniem otwartych drzwi. Musimy mieć analizę tych inicjatyw, które do tej pory zostały podjęte na szczeblu lokalnym i zobaczyć co przeszkadza ich realizacji. Już powstało wiele przejść, w tym cztery w ruchu przygranicznym bardzo ważnych dla obu stron, dla sąsiadów. Ale musi równolegle uaktywnić się współpraca gospodarcza.

B.D. Jak Pan widzi rolę Polonii ukraińskiej w rozszerzeniu kontaktów gospodarczych między Ukrainą i Polską?

J.B. Jest tutaj 70 spółek joint venture polsko-ukraińskich. Globalną ich większość zorganizowała Polonia. I oczywiście to, że mamy swoje przedstawicielstwo konsularne we Lwowie, otwieramy konsulat w Charkowie, w Odessie świadczy o tym, że chcemy być jak najbliżej do

środków polonijnych.

B.D. Ale, wie Pan, tu na Ukrainie wśród przedsiębiorców częściej można spotkać Turka, Chinczyka, Araba, Niemca niż Polaka...

J.B. Być może, ale proszę pamiętać, że Polska przez 5 lat przeżywała również ciężki okres i dopiero teraz zaczynamy wychodzić z tego dołka. Nie było możliwości na szerszą skalę nawiązać współpracy ponieważ wszyscy byli zajęci sytuacją wewnętrzną. Teraz mamy już 70 spółek tutaj, są na Białorusi, na Litwie. To świadczy o tym, że Polacy zaczynają być aktywni na rynkach sąsiadów.

B.D. Panie Ministrze, dla Polonii ukraińskiej odrodzenie polskości na Ukrainie to nie tylko polskie szkoły, język, kościół. To także przedsiębiorczość polonijna, której było tu tak dużo kiedyś na

kresach wschodnich na początku stulecia, nie mówiąc już o Galicji Wschodniej. Ale potrzebujemy impulsu, przede wszystkim finansowego. Przecież chcemy na przykład, żeby obok pizzerii włoskich i restauracji chińskich była cała siatka kawiaren polskich i barów mlecznych, z daniem, które smakują Ukraińcom.

J.B. Oczywiście że tak. Ostatnio powstała struktura niezależna od dotychczasowych organizacji polonijnych wspierana przeze mnie osobiście - Rada Gospodarcza. Jej praca dotyczy ma kontaktów między biznesmenami i nie tylko na szczeblu rządowym. Jej oddziały zagraniczne powstaną nie tylko na Zachodzie, a również na Wschodzie. W czerwcu odbył się kongres. Ta rada jest niejako wynikiem pracy kongresu. Proszę sobie wyobrazić,

że w dużej części kontakty wynikają właśnie poprzez polonusów, którzy na przykład umożliwiają współpracę z Kanadyjczykami czy Litwinami z pominięciem struktur państwowych.

B.D. Jakie życzenia Pana dla Polonii ukraińskiej?

J.B. Ja myślę, że Polonia powinna wychodzić z inicjatywą do różnych polskich przedsiębiorstw pokazując możliwości i szukając swego miejsca w gospodarce Ukrainy. Jesteśmy na tyle blisko, że możliwe są codzienne kontakty polonusów z krajem. Rozwijamy całą infrastrukturę współpracy, budujemy wspólne instytucje finansowe. Powinno się w tym znaleźć miejsce dla Polonii, i sądząc, że najlepszym życzeniem byłoby, abyśmy wkrótce odczuli polepszenie warunków życia, co powoli już ma miejsce w Polsce. Życzę, aby również te zmiany, jakie zachodzą na Ukrainie przyniosły poprawę poziomu życia, ustabilizowały warunki i to będzie chyba najlepsze życzenie.

B.D. Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Rozmowę prowadził
Borys Ya. DRAC

Część XIII

L.A.LUBIMSKI

SUKCESY SCENICZNE I TRAGEDIA

Represje wstrząsnęły trupą teatru. Zaniepokojeni tym, co się odbywało, lepsi aktorzy opuścili teatr. Mikołaj Braterski (później zasłużony artysta Ukrainy) przeszedł do teatru im. Iwana Franki, Waleria Draga - do teatru im. Łesi Ukrainki (w 1954 roku została Ludową Artystką Ukrainy). Złożyli podanie o zwolnienie i inni aktorzy i muzykanci. W końcu stycznia 1938 roku w PTP pozostało tylko 28 aktorów.

Zamienić zaarrestowanych uczestników nie było kim, dlatego też zdjęto z afiszy "Zbojników" oraz "Windorskie kumoszki". Wyraźnie ograniczono repertuarowe plany na przyszłość. Prasa, jak na komendę, przestała wyświetlać życie teatru. Na tablicach i słupach reklamowych nie było już jaskrawych afiszów polskiego teatru. Próżnia, która powstała wokół niego, naturalnie zaczęła wypełniać się domysłami.

Wszystko to wpłynęło na frekwencję: w niektóre dni na sali było tylko kilkadziesiąt widzów. Tym niemniej życie teatru trwało dalej. Pod kierownictwem Sumarokowa odbywały się próby sztuki Aleksandra Ostrowskiego "Bez winy winni" oraz "Ballada górskiej" - dzieła młodego kijowskiego dramaturga Piotra Nesterowskiego.

Premiera "Ballady górskiej" odbyła się w styczniu 1938 roku. Oprawę artystyczną przygotował Arcyżł Jordanija, zaproszony z Gruzji, zaś oprawę muzyczną - Isaj Rojzentur. Zainteresowanie wydarzeniami w Hiszpanii, walką młodych duchem republikanów przeciwko faszystom było wówczas ogromne, sztuka została przyjęta ze szczególną uwagą. Znowu sala teatru była pełna widzów.

Z góry potwierdzili plan występów gościnnych i w styczniu-lutym 1938 roku dyrektor teatru wyjeżdżał do Moskwy, Leningradu i Mińska aby za-

wczasu wszystko przygotować i uzgodnić. W lutym ośmiu aktorom podwyższono pensję.

Systematycznie odbywały się zajęcia w zakresie obrony przeciwlotniczej, zdawano normy na znaczki potwierdzające sprawność fizyczną. Nazwiska tych, którzy nienadawali podawano na personalnej liście dyrektorowi. Jak i wcześniej dużą uwagę okazywano patronatowi prowadzonemu zwłaszcza wśród żołnierzy. 23 lutego 1938 roku w dzień 20-tej rocznicy Armii Czerwonej w podległej teatrowi jednostce wojskowej pokazano sztukę "Ballada górską" a wieczorem zaproszono 200 żołnierzy na "Niespokojną starość".

Nikt nie przewidywał iż są to ostatnie występy. Oficjalnie śmierć teatru nastąpiła 25 kwietnia 1938 roku. Tego właśnie dnia RKL ZSRR przyjęła uchwałę "O zlikwidowaniu teatru polskiego w Kijowie i przekazaniu jego budynku do dyspozycji Obwodowej Filharmonii. Powodów dla powstania tej neordynarnej decyzji nie podano: zlikwidować - i wszystko.

Trzy dni później dyrektor teatru wydał rozporządzenie o przerwaniu pracy warsztatów i powołaniu komisji likwidacyjnej. Jednocześnie odpowiednio zawiadomienie zostało skierowane do wszystkich organizacji, powiązanych z teatrem. Co do społeczności, to w środkach masowego przekazu nie uznano nawet za potrzebne poinformować o zamknięciu teatru. Teatr niezauważalnie dla publiczności "opuścił scenę". Zgromadzony za lata działalności teatru dobytek przekazano na rzecz teatrów kijowskich oraz Filharmonii - nowego właściciela budynku. Nie można zarzucić kierownictwu, że nie potroszczyło się o tych aktorów, którzy ocaleli w wirze represji. Aleksandrowi Sumarokowi proponowano stanowisko kierownika

artystycznego w Teatrze Komедии Muzycznej, Waleremu Wasyljewowi - reżysera w Donieckim Teatrze Dramatycznym, młodej reżyserce M.W. Izopolskiej - pracę w Zarządzie do spraw sztuki Kijowskiej Rady Wykonawczej. Inni pracownicy PTP zostali skierowani do teatrów Kijowa i innych miast Ukrainy.

Większość pracowników teatru przeniosło się do Filharmonii. 1 maja 1938 roku dyrektor PTP podpisał ostatnie rozporządzenie o zakończeniu prac komisji likwidacyjnej. On osobiście stał się dyrektorem Rosyjskiego Teatru Dramatycznego im. Łesi Ukrainki w Kijowie.

Tak skończyła się niedługa historia Państwowego Teatru Polskiego w Kijowie. Witold Wandurski w w pierwszej fazie istnienia teatru zaznaczał, że dla ukształtowania wysoko wykwalifikowanej trupy teatru potrzeba około 10 lat. Teatr przestał istnieć wcześniej. Nie ze swojej winy.

Między innymi, dlaczego przestał istnieć? Przecież działając w wyjątkowo skomplikowanych warunkach przedstawił wiele sztuk, które nabrały szerokiego rozgłosu. Zawsze dążył do udziału w kształtowaniu wysokich gustów artystycznych. Usilnie starał się o to, aby jego idee zawarte w jego spektaklach pozostawały nie tylko w pamięci, lecz żyły w uczynkach ludzi. A jednak...

Zasługą teatru jest to, że inscenizując sztuki polskich, ukraińskich, rosyjskich, białoruskich autorów wniósł swój wkład do rozwoju słowiańskiej kultury scenicznej.

Odegrał też swoją skromną aczkolwiek ważną rolę w życiu kulturalnym Ukrainy i innych republik ówczesnego Kraju Rad.

Dokończenie nastąpi.

Kijów znad kierownicy

Wspominam nie tak dawne wydarzenie, gdy hamująca gwałtownie przede mną kolumna samochodów zmusiła mnie do równie nagłego naciśnięcia na pedał hamulca. Mój samochód zatrzymał się, a po ułamku sekundy poczułem gwałtowne uderzenie z tyłu, głośny huk, wzmocniony rezonans pudła karoserii.

Wysiadłem i smętnie patrząc na uszkodzony tylny zderzak i wgnieciony pas tylny, słuchałem wyjaśnień i przeprosin kierowcy starej lady, która wbiła swoim prawym reflektorem w mój zderzak wylewając z siebie resztki płynu hamulcowego. Jak wyjaśniliśmy w komisariacie milicji, przyczyną tego zdarzenia było pęknięcie w ładzie przewodu hamulcowego przy gwałtownym hamowaniu.

Kolejny obraz. Granica polsko-ukraińska. Długi wąż samochodów, ściąganych przede wszystkim z Niemiec, Holandii czasem z Francji lub Belgii. Przeglądałem się uważnie. Większość samochodów z wyraźnymi defektami. Prawie u wszystkich ślady większych lub mniejszych awarii. Jeśli na karoserii nie ma wyraźnych wgnieceń - to zazwyczaj jest to samochód mocno stary. No cóż, lepszy stary mercedes niż nowa łada a pieniądze wystarczą tylko na rozbiły.

Na kijowskich ulicach wyraźnie zwiększa się ruch. Jeżdżą i nowe mercedesy 600 i stareńkie pobiody. I coraz więcej samochodów, przywożonych nierzadko prosto z samochodowych cmentarzy. W jakim stanie technicznym jest ten cały błyszczący, dymiący i warczący tłum nikt do końca nie wie.

W te zimne, mokre i ciemne, listopadowe wieczory coraz z większym niepokojem myślę o tych problemach. Na śliskich nawierzchniach coraz niebezpieczniej. Stan techniczny samochodów coraz gorszy. A sfera usług motoryzacyjnych wyraźnie nie nadąża wobec rosnących z każdym dniem, z każdym przy-

wiezionym samochodem - potrzeb. Brak części zamiennych, ich wysokie ceny wymuszają łatanie byle czym i byle jak aby tylko ożywić jeszcze całkiem nieźle prezentujący się złom.

Rozszerzająca się bardzo powoli prywatyzacja, wkracza w sektor usług motoryzacyjnych. Coraz więcej sklepów i firm zajmujących się importem części na zamówienie. Powstają również warsztaty, w których można dokonać naprawy. Tyle, że cała ta techniczna nadbudowa jest dla nowych modeli i dla mogących zapłacić grube pieniądze za naprawę. A co ma robić przeciętny kijowianin, który z trudem kupił starego opla i któremu teraz za wymianę spalonego sprzęgła przyjdzie zapłacić więcej, niż on dał za cały samochód...

Cóż więc robić w tej sytuacji? Sądję, że jedynym wyjściem jest znacznie częstsze sprawdzanie stanu technicznego przez inspektorów DAI i choć to może dla kogoś okazać się bolesne - wyłączenie ich z ruchu.

Dotychczas najbardziej popularną sceną, obserwowaną na ulicach Kijowa, jest zatrzymany przez milicjanta samochód z podniesioną maską i pochylone dwie postacie z wielkim natężeniem sprawdzające numery silnika i nadwozia.

Panowie milicjanci! Apel do was! Mniej ważne jest, czy w samochodzie zgadza się dokumentacja z numerami. Znacznie istotniejszy jest zwiększony luz na kierownicy, tyse opony czy brak błotnika. I w tym wypadku, jak nigdy wcześniej - proszę Was o b r a k wyrozumiałości na wszelkie prośby i zakłęcia właścicieli podstarzałych automobili. Zatrzymujcie dowody rejestracyjne do czasu usunięcia usterek. Piszę o tym nie tylko jako uczestnik ruchu drogowego, bojący się o własną skórę, ale i jako kierowca mocno podstarzałego samochodu, o którego stan techniczny coraz trudniej jest walczyć.

Jacek Świdorski

Na otwarciu Dni publiczność miała możliwość spotkać się z Posłem na Sejm RP Bogdanem Borusewiczem, Ambasadorem Jerzym Kozakiewiczem i innymi przedstawicielami Ambasady, wybitną polską aktorką Barbarą Brylską, popularnym ukraińskim aktorem, kierownikiem Wydziału Kultury Kijowskiej Administracji Aleksandrem Bystruszkinem, naczelnym dyrektorem Zjednoczenia "KIJWIKINO" Borysem Marczukiem, dyrektorką Zakładu Kin Studyjnych Jolantą Słobodzian oraz polskim krytykiem filmowym - Januszem Gazdą.

Za ten niecały tydzień chętni obejrzeli 6 fabularnych filmów. Każdy z nich poprzedzał film dokumentalny czy też animowany oraz wystąpienie fachowca, przedstawiającego każde z dzieł sztuki filmowej.

W pierwszym i ostatnim dniu - pokazano prace jak gdyby okalające resztę, o zbliżonej i dość ostrej tematyce, mianowicie, wspólny polsko-ukraiński film "Akwarium" (reż. A.Krauze) o losie pracownika GRU (Głównie Razwiedywatelnoje Uprawlenije) w systemie totalitarnym oraz film "Psy" (reż. W.Pasikowski) o

DNI KULTURY POLSKIEJ W KIJOWIE

losie pracowników Urzędu Bezpieczeństwa Polski tuż po upadku tej instytucji w nowych posttotalitarnych warunkach wolnego rynku.

A pomiędzy tymi politycznymi kryminałami znalazły się filmy niemieckie aktualne, chociaż o tematyce wiecznej. To film A.Kondratiuka "Wrzeczono czasu", opowiadający o nadchodzącej starości i trylogia K.Kieślowskiego "Trzy kolory" - "Błękitny", "Biały", "Czerwony" - prawdziwe wydarzenia współczesnej sztuki filmowej (nie tylko polskiej), film o miłości, o zdradzie i o przebaczeniu; o wierze w człowieka, w zwycięstwo dobra nad złem i o innych wartościach, które ludzkość już dawno sobie wyznaczyła i zapisała w dekalogu i których wyrzekała się, szczególnie w bieżącym stuleciu, ale znów do nich powraca.

Przedstawione filmy dokumentalne i animowane odegrały czasem

rolę swoistych motto do fabularnych. Chciałoby się wyróżnić "Tango" (reż. Z. Rybczyński), nawiązujące do metafory "życie - to bał". Tak wspólnie wytańczony w granicach malutkiego pokoiku (synekdochicznie modelującego to życie), gdzie mimo coraz to zwiększającej się liczby tancerzy nikt nie nadeptał nikomu na nogę: nie spadł na głowę przy nieudanym wkręcaniu żarówki, czy też nie stracił z tapczanu odpoczywającej staruszki, po to by zająć się na jej miejscu seksem. We mgnieniu oka zwalniali się miejsca dla kolejnych pass i partii. Naprawdę, coś w tym jest oprócz zabawy. Przecież w realnym "pokoiku" tak często potracamy się nawzajem.

Jaskrawy ślad pozostawił również film dokumentalny "Wszystko może się zdarzyć" (reż. M.Łoziński). Pośród świeżej zieleni parku jeździ na hulajnodze chłopczyk i wypytuje o życiu u odpoczywających na ławkach starszych pań i panów. Zadaje pytania naiwne i jednocześnie mądre. I przerażająco proste - bo przeznaczone dla dziecka - dostaje odpowiedzi: o losie tych ludzi, o śmierci i życiu, o starości, i w ogóle o ludzkim wieku. Te dialogi budzą pewne reminiscencje. Na przykład: "Życie trzeba przeżyć tak, żeby nie było męczącego bólu...". A komu nie przejął się realizm socjalistyczny, może skojarzyć to w sensie biblijnym: o marności nad marnościami, o czasie żyć i o czasie umierać, o czasie rzucać kamienie i zbierać je... Ale oprócz mentalnych wrażeń zapadają w pamięć bardzo udane i silne wizualne obrazy - dzieciństwa na hulajnodze i starości - siedzącej na ławeczkach.

W tematyce starzenia się zamurzony jest film "Wrzeczono czasu". Obecna na przeglądzie młodzież zareagowała na tę interpretację w sposób jednoznaczny - opuściła salę jeszcze przed

Natalia SYDIACZENKO

połową filmu. Wiedzą przecież, że kiedyś też zestarzeją się, a jako że mają przed sobą jeszcze 30, 20 czy nawet 10 lat - po co tymi problemami przejmować się z góry? A czyż warto przejmować się, kiedy już?..

Bohaterowie filmu przejmują się bardzo, nawet chyba pozersko. Również na tle pięknej przyrody. Mąż i żona zamykają się w chatce "na kurzych nóżkach". I ta przyroda, i jeszcze pyszne ciało innej młodej kobiety - nagie lub półnagie - mają podkreślać (na zasadzie kontrastu) pary tej, a zwłaszcza jej, żony, odkwitanie. A spróchniałe deski i połamany młyn, co zastępuje tu wrzeczono czasu, mają wejść do paradygmy cech starości. Bohaterowie ciągle piją i alkoholu im nie zabraknie. A jednak czegoś brak.

W różnych postaciach wytwarzano w ciągu wieków przez różnych artystów metafory życia ludzkiego. Było to i wrzeczono, co ciągle zwija przedziwo, i młyn, co ciągle "zwija" wodę. Ale jakże to monotonne zajęcie! Od czasów dawnych Greków wiemy, że do tej samej rzeki dwa razy nie wstąpiasz. I od tamtych dawnych czasów dzieła ludzkie życie na cztery części, podobnie do pór roku, albo też do pór doby.

W folklorze ukraińskim ktoś mądrze połączył cechy czasowe z cechami wodnego żywiołu i powiedział: czterema brodami wody życia spływają, lecz z powrotem nie wracają. Ten pierwszy bród jest błękitny, jak świt, bród dzieciństwa... A czwarty - bród wnuków i pożegnania.

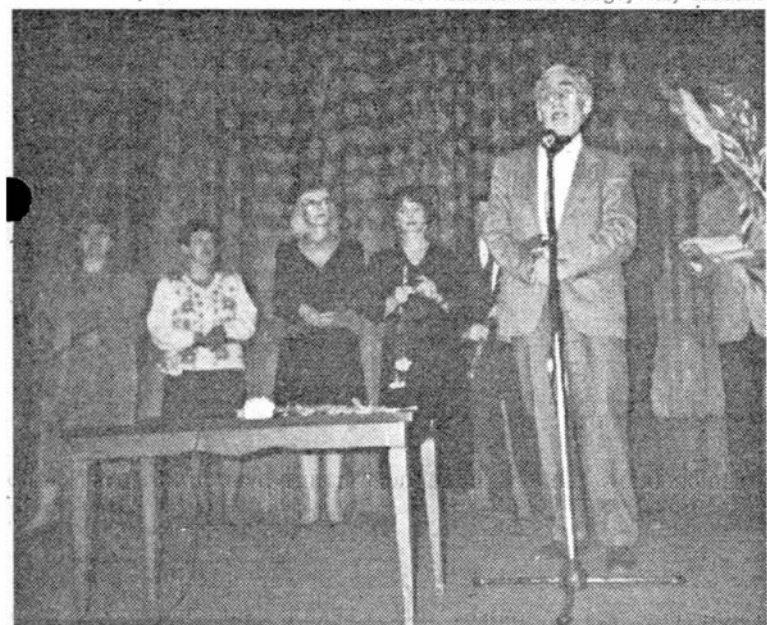
Jest w filmie Kondratiuka i rzeka, i młyn, są cztery pory roku (i młoda pani co je dojrzały kawun w maju), jest nastrój pożegnania, a jednak czegoś brak pośród tej świeżej zieleni...

W ostatnim dniu imprezy odbyło się spotkanie widzów z polskimi aktorami - Zbigniewem Zapasiewiczem, Olgą Sawicką, Leonem Charewiczem i Krzysztofem Stelmąszukiem, - zorganizowane na małej scenie Rosyjskiego Teatru Dramatycznego. Obecni wymienili poglądy na różne problemy życia artystycznego i kulturalnego. Niestety, przewidziane w programie przedstawienie "33 omdlenia" wg Czechowa nie odbyło się z przyczyn nieodpowiednich warunków sali.

Szczególnie ciepłe wspomnienia pozostały u kijowian o spotkaniach w pierwszych dwóch dniach, a mianowicie - z aktorką Barbarą Brylską, znaną dobrze chociażby z takich filmów jak: "Faraon" (rola Kamy), "Pan Wołodyjowski" (Krysia), "Anatomia miłości" (Ewa), "Romans Teresy Hennert" (Teresa). Jednak nasi widzowie najbardziej pamiętają jej doskonałą rolę w filmie E.Riazanowa - "Ironia losu albo z lekką parą", ponieważ już w ciągu 20 lat mają okazję oglądać Barbarę Brylską na ekranach telewizyjnych w tym filmie, który wraz z choinką i prezentami stał się nieodłącznym atrybutem świąt noworocznych.

W swoim wywiadzie dla telewizyjnego programu porannego "Dzień dobry, Ukraino!" Barbara Brylska złożyła ciepłe życzenia kijowianom, wśród których znalazło się jedno szczególnie miłe - życzenie niezależności. Natomiast wszystkim czytelnikom "Dziennika Kijowskiego" pani Barbara przekazała następującą dedykację:

Czytelnikom "Dziennika Kijowskiego" z okazji wyjątkowego najłepszego B.Brylska 26.10.1995



Читати польською мовою зовсім не важко!

Шановні читачі!!! Пропонуємо Вашій увазі ключ до читання польських текстів. Не секрет, що значна кількість громадян польського походження в Україні, країнах колишнього Східного Союзу не володіє польською мовою. В № 9, 10 "DK" ми наводили дані про зміну національного складу в Україні за останні десятиріччя, починаючи з довоєнних часів. Статистика приголомшує - спостерігаємо падіння чисельності поляків з мільйонів до десятків тисяч. Це наслідок не тільки фізичного знищення - депортацій, етнічних чисток, міграції і т.і. Це показник обвальної асиміляції і відродження польськомовної культури в Україні. Польська культура - перлина європейської і світової цивілізації, яка дала світові стільки імен (в тому числі наших земляків з

України), традицій, наукових відкриттів, інтелектуальної спадщини - навряд чи заслуговує вона бути остаточно викорчованою з українського ґрунту, де проросла протягом століть. Маємо намір регулярно друкувати методичні матеріали для вивчення польської мови прості і доступні, як цей ключ. За його допомогою знавцям української чи російської мови не важко буде читати і розуміти польські тексти. Періодично повторюватимемо цей "ключ".

Успіхів Вам, дорогі читачі, в опануванні польської мови.

Сприяйте відродженню польськомовної культури в Україні!

Передплачуйте нашу газету!

Наш індекс: 30678.

Помогай Вам Бог.
Редакція.

польські літери	A a	Ą ą*	B b	C c	D d	E e**	Ę ę*	F f	G g
укр. транскр.	[a]	[он-ом]	[б]	[ц]	[д]	[e**]	[ен-ем]	[ф]	[г]
польські літери	H h	I i	J j	K k	L l	Ł ł	M m	N n	Ń ń
укр. транскр.	[х]	[і]	[й]	[к]	[ль]	[л]	[м]	[н]	[нь]
польські літери	O o	Ó ó	P p	R r	S s	T t	U u	W w	Y y
укр. транскр.	[o]	[y]	[п]	[р]	[с]	[т]	[у]	[в]	[и***]
польські літери	Z z	Ż ż	rz	ch	cz	sz	ć	ś	ź
укр. транскр.	[з]	[ж]	[ж]	[х]	[ч]	[ш]	[чь]	[шь]	[жь]

Увага! В польській мові, як правило, наголос ставиться на передостанній склад.

* носові звуки; ** е (укр.) = э (рус.); *** и (укр.) = ы (рус.)

Приглашаем на работу в Польше печатника со стажем работы на машинах "DOMINANT" 525P (двухцветная), ROMAYOR-314. Зарплата: 250-450 Дол.США. 53-680 Wrocław, ul. Brani-borska 58, tel.8-1048-71-550023, внутр.145, факс: 552604

Prosimy o pomoc. Bardzo potrzebujemy chrześcijańskiej literatury zwłaszcza proszę o przesłanie katolickiego brewiarza dla kapłanów. Modlmy się oto.

334320, Крым
Евпатория-16, ул. Демьшова 38-1

Меновщикову А.Ю.

Шукаю праці в Канаді. Спеціальність електромеханік високого розряду, воїни, 35 років, без шкідливих звичок. Порядність та вдячність гарантую.

Україна 273200, Одеська обл., м. Балта, вул. Щорса 27/19

Андрій Мальований.

Надішлемо книги Олександра Мень "Син людський", "Історія релігії", Германа Гатфельда "Вера вопреки КГБ", "Ірина", інші. Україна 257005 Черкаси, а/с 3610, "Стефанус".

Proponujemy sprzedaż i wprowadzenie urządzenia do cięcia powietrzno-plazmowego metali żelaznych, kolorowych oraz ich stopów.

Україна, 252191, Кієв skr. poczt.139

fax : + 380 (44) 274-12-61

Włodzimierz Piestunow

Polak, lat 40, elektronik, wykształcenie średnie, szukam legalnego zatrudnienia w Polsce, nie koniecznie w swoim zawodzie. Janusz Balicki ul.700-lecia Lwowa, 95, m.154 290020, Lwów UKRAINA

Samotny Andrzej ze Lwowa dla stworzenia rodziny zapozna się z sympatyczną kobietą o polskim imieniu. Wiek mój, wykształcenie średnie, ambicje - umiarkowane, zainteresowania - różnorodne.

Andrzej Pertyk 290044, Lwów-44, a.skr.1280 UKRAINA

Впервые для женщин брачный каталог из Америки "Foreign relations", в котором 48 фото с информацией о мужчинах, желающих создать семью с женщинами нашей страны. Заказывайте, господа.

Україна 282008, г. Тернополь а/я 519 "F-R"

Chcę korespondować:

Oleg Strizaniuk, lat 24, zainteresowania: język, kultura i literatura polska, sadownictwo.

UKRAINA, 255331, obl. Kijowska, rej. Iwankowski, wieś Krapivnia, bud. nr 160



KĄCIK DLA DZIECI

© MARSJAŃSKICH TALERZACH NA ŚNIEŻCE

Było to dosyć dawno. Żył sobie pewien góral wraz z żoną i dziećmi. Był on bardzo miły i uczciwy. Chodził zawsze zadowolony i uśmiechnięty. Miał duże stado owiec, liczące ponad 60 sztuk. Ponieważ był już bardzo stary i brakowało mu sił, zatrudniał młodych pasterzy do pasania owiec. Pewnego wieczoru, kiedy pasterze zaprowadzili owce do szałasów i poszli spać, zauważyli blask zza gór. Myśląc, że to ostatni blask zachodzącego słońca, położyli się...

Nagle o północy znowu pojawił się ten dziwny blask i zza góry wyleciały trzy latające talerze. Pasterz stojący na straży obudził innych i wszyscy z wraskiem rzucili się do ucieczki. Pobiegli do chałupy starego górala, obudzili go i opowiedzieli mu, co się zdarzyło. Góral się głęboko zamyślił. Po chwili powiedział, że zna Liczyrzepę, Wielkiego Ducha Gór, który rozstrzygnie tę dziwną sprawę.

Nocą duch udał się pod szałas i ukrył się pod drzewem. Gdy o dwunastej zobaczył blask, przez chwilę nic nie robił. Potem zobaczył trzy latające talerze, które wylądowały na Śnieżce. Po chwili w talerzach otworzyły się drzwi i wyszły z nich jakieś dziwne stwory. W łapach miały stalowe, wielkie, świecące klatki. Szybko zbliżając się do szałasów owiec, nie podejrzewały, że Wielki Duch rzuci na nich śmiertelne czary. Kiedy złapały pierwszą owcę, Wielki Karkonosz rzucił właśnie czary przemieniające dziwne stwory w drzewa, a talerze przestały lśnić.

- To za kradzież - powiedział Liczyrzepa i zniknął. Od tamtego czasu na Śnieżce - najwyższym szczycie Karkonoszy - stoją trzy wielkie, okrągłe talerze, które służą teraz jako stacja meteorologiczna.

JAROSŁAW BŁAŚKIEWICZ



STRZELEC

(23. 11 - 21. 12)



ONA

Kobiety, którymi w zodiaku opiekuje się Strzelec, są pełne radości życia, świadome swej atrakcyjności, ciekawe i żądne wrażeń, także zmysłowych. Podchodzą do wszystkiego z ogromnym entuzjazmem, lubią nowości, są pogodne i towarzyskie. Bogatej wyobraźni erotycznej tych kobiet dorównują ich możliwości fizyczne. Kobieta spod Strzelca nie wie, co to pesymizm, depresje i frustracje. Ceni sobie życie erotyczne, a świeżość jej doznań zmysłowych w połączeniu ze zdolnością i gotowością do namiętnych uczuć, czyni z niej uroczą kochankę, pozbawioną w dodatku wszelkiej obłudy. W jej zachowaniu nie ma jednak ani odrobiny wulgarności. Przeciwnie, życie intymne jest dla niej sprawą piękną i wzniosłą.

HOROSKOP MĘŻCZYZN

ON

Mężczyźni urodzeni pod znakiem Strzelca są podobni do swych sióstr astralnych: weseli, towarzyscy, żądni przygód i przeżyć. Bardzo kochają kobiety! To dla nich prawdziwa sól życia. Dzięki kobietom osiągają pełnię zadowolenia, po prostu czują, że żyją. Strzelcy lubią miłosne podboje, a czynią to w sposób ujmująco szczerzy. Nigdy nie zdobywają kobiet siłą, ani po to, by podnieść własną męską wartość. Strzelec swym postępowaniem bez trudu rozbiera kobiety, przez co również bez trudu osiąga zamierzony cel. I chociaż brakuje mu głębi uczuć, potrafi być wspaniałym towarzyszem życia, przy którym wszystko wydaje się weselsze i piękniejsze, nawet w bardzo pochmurne dni.

P o z i o m o :

3) nakrycie głowy; 6) rywalizowała z Atenami o hegemonię w starożytnej Grecji; 7) kreska w geometrii; 8) hałas, zgiełk, harmider; 9) może być filmowy lub spirytystyczny; 11) "krzyżówkowy" wulkan; 13) jedno z pierwszych dań; 14) choroba układu oddechowego; 16) orkiestra ludowa; 17) hotel za miastem; 18) zarządca w folwarku; 19) kolejny trzymasz w rękę.

P i o n o w o :

1) metylowy truje; 2) sprostowanie błędów popełnionych w druku; 3) dodatkowe obciążenie statków wodnych lub powietrznych; 4) odprowadza wodę z dachu; 5) stan przypominający sen; 10) imperator lub koniak; 12) pośrednik w transakcjach; 13) zapalenie się ciała stałego płomieniem; 14) imię Dżawarchaniana; 15) indiański talizman;

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji do 25 grudnia 1995r.

PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE

Odpowiedź na krzyżówkę nr 29

Poziomo: KASZTAN, IMPORT, TEREN, ANATOMIA, RANEK, GRYWNA, ZBOCZE, BRONA, ETYKIETA, KWIAT, MANELE, JANOSIK.
Pionowo: KATAR, SZRON, NIWA, UPIORY, ORMIANIN, NAKAZ, ARBITRAŻ, ROBAK, CUKIER, OWIES, ANTYK, ESEJ.

PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

@ Ziemniaki nastawione do gotowania w wodzie gorącej są znacznie smaczniejsze niż ziemniaki nastawione w wodzie zimnej. Poza tym zatrzymują one więcej składników odżywczych.

@ Bielizna suszona na mrozie nie zamarznie, jeżeli po praniu przepłuczemy ją w wodzie z solą (garść soli na 10 l wody).

@ Myszy nie znoszą zapachu liści oleandru, dzikiego rumianku i dziewanny. Aby je więc wypłoszyć należy wsypać do nor utarte suszone liście tych roślin.

@ Przedmioty mosiężne najlepiej czyścić solą zwilżoną octem, a potem umyć ciepłą wodą.

@ Aby szkła okularów nie pocily się należy przetrzeć je gliceryną z mydłem i wyczyścić miękką szmatką.

@ Stwardniałe rzeczy skórzane dobrze jest natrzeć naftą, a po wyschnięciu czyścić do połysku używając pasty o odpowiednim kolorze.

60
PISAL

DZIENNIK
KIJOWSKI

80
LAT TEMU

(Pisownia oryginału)

Oryentacje i patryotyzm

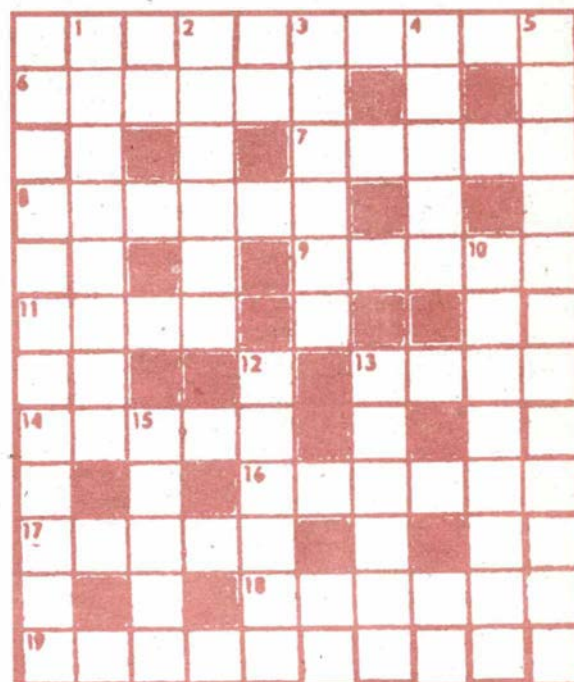
Słyszymy często białania, że niezgoda nas gubi i jako wskazuje na istnienie nie jednej, lecz kilku różnych orientacji politycznych. Zdanie to niesłuszne. Nie jest to wcale dowodem niezgody, ale wynikiem bardzo trudnych i splątanych stosunków chwili obecnej...

Nawiązując do znanego orzeczenia Napoleona, że należy maszerować oddzielnie ale dopiero bić razem, pamiętać powinniśmy, że różnica poglądów nie oznacza niezgody w czynie, ale owszem, że ona zapobiega, by czyn ten nie posiadł na marne i by nim nie kierował, jak mówił Mochnacki największy wróg czynu - nierozum polityczny.

Z art. E. Starczewskiego

DK. 12 (25) listopada 1915 r.

KRZYŻÓWKA № 30



Autor: Pińcio

DZIENNIK
KIJOWSKI

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące większość organizacji polonijnych Kijowa

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

Indeks prenumeraty 30678

WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego".

Redakcja gazety R. N. Ukrainy

"HOLOS UKRAINY".

ZWIĄZEK POLAKÓW NA UKRAINIE

Adres redakcji: UKRAINA

252054 Kijów

ul. Gogolewska 23

tel. 216 31 77

Konto bankowe zalizn. od PIB Kijowa

Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

« Газета Київська » - польськомовний додаток до газети В.Р. України «Голос України».

Реєстраційне свідоцтво KB 818

Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва «Київська Правда».

Адреса редакції: 252054

Київ, вул. Гоголівська, 23

р/р 2468926 в Заліз. від. ПБ М. Києва,

МФО 322153, код 21459978

Зам. 4330

Наклад 10 000 пр.

Пrowadzący numer:
BORYS DRAGIN

Skład komputerowy - FIRMA

"WERIAS"

tel. (044) 228 10 41

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9